

Bp EDWARD OZOROWSKI, Białystok

## KAIROS OBRONY JASNEJ GÓRY I ŚLUBÓW LWOWSKO-JASNOGÓRSKICH (STUDIUM Z METODOLOGII MARIOLOGII)

Mariologia jest częścią teologii i dzieli z nią problemy metodologiczne. Jednym z nich jest uwarunkowanie wydarzeń zbawczych przez miejsce i czas. Objawienie dokonywało się nie w pozaziemskiej przestrzeni, lecz w konkretnych realiach ludzkiego życia. Bóg wybierał sobie ludzi na świadków swego Słowa, które oni przyjęli wiarą i następnie pod natchnieniem spisali. „Objawienie Boże – pisze Enrico Galbiati – ukazuje się, podobnie jak myśl, w stopniowym, lecz stałym rozwoju... Bóg włączył się w historię w sposób bardzo dyskretny, dostosowując się do języka i pojęć tych ludzi przez których chciał się objawić”<sup>1</sup>. Adresatem Bożego Objawienia są ludzie określonego czasu i miejsca, a ostatecznym jego horyzontem jest zawsze cała ludzkość<sup>2</sup>.

### INKARNACYJNA „ARCHÉ” MARIOLOGII

Historycznym początkiem mariologii jest Wcielenie. Dokonało się ono tak jednak, że swoją zbawczą mocą ogarnia wszystkich ludzi, poczynając od Adama i Ewy (Rdz 3, 15) aż po ostatniego człowieka (Rz 5, 19; Ef 1, 10; Kol 1, 15-20). Nikt nie był świadkiem Zwiastowania. Nawet przed Józefem, mężem Maryi, było zakryte to, co się stało w tamtej chwili (Mt 1, 18-25). Maryja również odkrywała stopniowo zamysł Boży, w który została włączona za Jej zgodą, przy pełni łaski (Łk 1, 26-38): „Maryja zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu” (Łk 2, 19).

Wcielenie pokazuje metodę, jaką Bóg posługuje się w przekazywaniu Objawienia. Polega ona na tym, że Bóg wchodzi w historię człowieka, odwołuje się do jego wiary, a gdy już w wierze zostaje rozpoznany przez człowieka, pozwala mu stopniowo rozumieć to, co się stało. Mariologia u swoich początków

<sup>1</sup> E. Galbiati, A. Piazza, *Biblia księga zamknięta?*, Warszawa 1971, s. 22.

<sup>2</sup> K. Rahner, *Offenbarung. II. Theologische Vermittlung*, w: *Sacramentum mundi*, t. 3, Freiburg im Br. 1969, kol. 832-843.

skutkiem tego była deliberatywna. Zaczynała się ona od rozważania naśladowując w tym Maryję: „Ona mieszała się na te słowa i rozważała, co miałyby znaczyć to pozdrowienie” (Łk 1, 29). I pewnie taką pozostała Maryja aż do końca swego życia na ziemi.

W misterium rodzenia się mariologii zostali wprowadzeni apostołowie. Byli oni uczestnikami rozmów z Maryją, z Jezusem Chrystusem i świadkami zachowań i rozmów zachodzących między Najświętszą Dziewicą i Jej Synem. To, co widzieli i słyszeli, spisali pod natchnieniem i w ten sposób wprowadzili Maryję do depozytu Objawienia. Jest rzeczą niezwykle charakterystyczną i ważną, że wszystko, co w Nowym Testamencie odnosi się do Maryi, zostało przedstawione za pomocą tekstów objawionych Starego Testamentu<sup>3</sup>. W ten sposób *principium* mariologii, określone przez Wcielenie, rządzi zarówno przeszłością, rozpoczętą w raju, jak i przyszłością zwieńczoną w eschatologicznym triumfie Syna Bożego Jezusa Chrystusa.

*Kairos* przez to nie jest tylko zewnętrznym opakowaniem mariologii. Podobnie, jak w Chrystusie nie da się oddzielić natury boskiej od ludzkiej, bo są one ze sobą hipostatycznie złączone, tak również w mariologii przekaz Objawienia łączy ze sobą nierozzerwalnie pierwiastki: boski i ludzki. Pierwiastek ludzki tworzą słowa, idee, pojęcia i wyobrażenia ludzi, którzy pod natchnieniem spisywali Boskie Objawienie. Stanowią one, posługując się analogią do prologu Ewangelii według św. Jana, ciało którym stało się Słowo (J 1, 14).

Już tu rodzi się pytanie, czy można w procesie poznawczym wyodrębnić Boskie Słowo z ludzkiego ciała? Po której też stronie znajduje się Maryja? Po stronie słowa, czy tylko ciała? Sobór Efeski odrzucił propozycję Nestoriusza nazwania Maryi *Christotokos* i przyjął jako dogmat określenie *Theotokos*. A znaczy to znacznie więcej niż gleba, w której kiełkuje i wzrasta wrzucone w nią ziarno. Źródło mariologii znajduje się w Jezusie Chrystusie. Zawsze, gdy pada stwierdzenie „Ciało Chrystusa” oznacza ono: ciało poczęte i zrodzone przez Maryję i z Maryi mocą Ducha Świętego.

Wcielenie, jako wydarzenie historyczne, dokonało się raz jeden w określonym miejscu i czasie. Ma ono zarazem w sobie moc ogarniania sobą coraz to nowych ludzi. Tworzą oni Kościół, który dzięki temu jest prawdziwie Ciałem Chrystusa (J 15, 1-11; 1 Kor 12, 12-27; Ef 1, 10; Kol 1, 18 i in.). Kontynuacja Wcielenia przedłuża dokonywanie się Objawienia. Wprowadzie publiczne objawienie zakończyło się ze śmiercią ostatniego z Apostołów, ale nie znaczy to, że już do końca zostało wyjaśnione (KKK, 66). Ów proces „wyjaśniania” jest zawsze spotkaniem z żywym Słowem Bożym i przez to udziałem w realizacji Bożego Objawienia. Maryja jest ściśle złączona z Chrystusem, „doskonałym

<sup>3</sup> Zob. niezwykle pożyteczną w tym zagadnieniu książkę: R. Laurentin, *Matka Pana. Traktat mariologiczny*, Częstochowa 1989.

i ostatecznym Słowem Ojca” (KKK, 65). Mariologia pozostaje skutkiem tego w nierozzerwalnej więzi z chrystologią. Należy przez to do dwóch jakby światów: wiecznego, doskonałego, nieprzemijalnego i doczesnego, zmiennego, poddanego słabościom wieku.

Kościół włączył Maryję do swego *Credo*. W ten sposób należy Ona do *arché* wiary Kościoła. Wcielenie, jako wydarzenie historyczne i jako proces, zawiera w sobie kod mariologiczny. Można go odkryć w zapisach wiary ludu Bożego: w symbolach wiary, katechizmach, katechezach i homiliach. Kształtował on liturgię Kościoła i paraliturgię, obyczaje i zachowania moralne, rzeźbił oblicza kultury. *Arché* w tym ujęciu oznacza zarówno początek czasowo-przestrzenny, jak i zasadę rządzącą procesem wyznaczonym przez ten początek. Mariologia posiada swe źródło w Objawieniu publicznym, które wytrysnęło z ogromną siłą w Jezusie Chrystusie i nie przestaje bić w ciągu wieków w życiu Kościoła.

Między źródłem wiary a formami jej przekazywania zachodzi istotowa jedność i komplementarna różnorodność. P. Poupard pisze: „Wiara nie jest nigdy przekazywana w sposób absolutny. Kościół zawsze przemawia w określonym czasie i w określonych okolicznościach”<sup>4</sup>. Dotyczy to także Maryi, która należy do depozytu wiary Kościoła. Mariologia jako *scientia fidei* i *fides in aetatu scientiae* w swej formie zawsze pozostaje obramowana czasem i przestrzenią.

### HERMENEUTYKA MARIOLOGICZNA

Związywanie Maryi z Kościołem pielgrzymującym sprawia dla mariologii problem hermeneutyczny. Wyróżnić w nim można m. in. następujące kwestie: możliwości poznania mariologicznego, jego *loci theologici*, kierunek i cel tego poznania oraz jego racjonalizacja. Poznanie teologiczne jest dziełem łaski i ludzkiego umysłu. Bóg daje się poznać temu, komu chce i jak chce. „Kto bowiem poznał myśl Pana, albo kto był jego doradcą... z Niego i przez Niego, i dla Niego jest wszystko” (Rz 11, 24-26). Maryja, uczestnicząca w rozdawnictwie łask Bożych, nie pozostaje tylko biernym przedmiotem poznania teologicznego, Ona je współtworzy. Wszystkie Jej objawienia prywatne potwierdzają tę prawdę. Oczywiście Maryja nie jest Duchem Świętym. Jej rola w utrzymywaniu Kościoła w prawdzie jest inna niż Trzeciej Osoby Boskiej. Uczestnicząca jednak w chwale zmartwychwstania Jej Syna Jezusa Chrystusa, ma możliwość słyszenia wszystkich i przychodzenia im z pomocą. Jest Ona, jak opiewa liturgia, Wszechmocą Błagającą. Odbija się to głównie w pobożności maryjnej, ale też i w refleksji mariologicznej.

Ta ostatnia zmierza do osiągnięcia statusu nauki. Nigdy jednak nie może zamknąć się w obrębie scjentyzmu. Podobnie jak Objawienie, nie jest sumą

<sup>4</sup> P. Poupard, *W sercu Watykanu*, Katowice 2005, s. 218.

wypowiedzi zamkniętych, opieczętowanych i przekazywanych z pokolenia na pokolenie, lecz żywym Słowem Boga obecnym w Kościele, tak również to wszystko, co w Objawieniu odnosi się do Maryi, tworzy żywy strumień Tradycji. A Kościół to lud Boży, kroczący przez wieki z Maryją do celu, u którego Ona już się znajduje. Tak pojęta Tradycja tworzyła i tworzy różnorakie tradycje lokalne. Stanowią one miejsca, w których mariologia znajduje dla siebie informacje. Źródeł tych jest bardzo dużo. Wszystkie zewnętrzne ślady, które wyciska pobożność maryjna, posiadają rangę źródeł mariologicznych: rzeźba, architektura, ikony, liturgia, teksty poetyckie, proza, pieśni, sztuki teatralne, misteria itp.

Oczywiście, ranga ich jest różna. Tradycja Kościoła powszechnego kształtuje się w Duchu Świętym. On jest duszą Kościoła, nauczycielem prawdy i przewodnikiem ku pełni prawdy (J 16, 13). Tradycja, dzięki Niemu, jest nie tylko komunikacją, lecz również procesem inspirowania i przyswajania wytworów ludzkich. Zdaniem W. Beinerta, „wszystkie przejawy życia wspólnoty wiernych w czasach poapostolskich tworzą materiał tradycji i stanowią przedmiot badań dogmatycznych”<sup>5</sup>. Tradycja apostołska urzeczywistnia się w tradycjach lokalnych i znajduje w nich jednocześnie krytyczną ocenę samej siebie. Nawet „ludzie stojący z boku, poza szerokim strumieniem tradycji, lepiej dostrzegają tradycję”, bo mają względem niej odpowiedni dystans<sup>6</sup>.

Odnosząc to stwierdzenie do naszego tematu, trzeba uznać obronę Jasnej Góry wraz z ludźmi, którzy to czynili, śluby Jana Kazimierza w ich formie i treści oraz pomniki pobożności maryjnej, związane z Jasną Górą w latach późniejszych, za materiał do badań mariologicznych. Naturalnie pośród źródeł teologicznych słowo pisane zajmuje najwyższe miejsce. Poświadczone przez Urząd Nauczycielski Kościoła wchodzi ono do depozytu wiary.

Kościół posiada swój własny depozyt maryjny. Trochę inaczej przedstawia się on w Kościele rzymskokatolickim, a inaczej w prawosławiu i protestantyzmie. Metodologicznie jednak problem jest jeden. Zawiera się on w pytaniu: W jaki sposób niezmiennie treści wiary przekazywać ludziom w ich własnym języku. Sobór Watykański II postawił tezę, że „czym innym jest depozyt wiary, czyli jej prawdy, a czym innym sposób ich wyrażania przy zachowaniu tego samego sensu i znaczenia”<sup>7</sup>. Zachęcił jednocześnie teologów do tego, „żeby przy zachowaniu metod i wymogów właściwych nauce teologicznej, wciąż szukali coraz to bardziej odpowiedniego sposobu podawania doktryny ludziom sobie współczesnym”<sup>8</sup>.

<sup>5</sup> W. Beinert, *Teologiczna teoria poznania*, Kraków 1998, s. 226.

<sup>6</sup> Tamże.

<sup>7</sup> KDK, 62.

<sup>8</sup> Tamże.

Hermeneutyka mariologiczna w naszym przypadku, wymaga takiego interpretowania *kairosu* obrony Jasnej Góry i ślubów lwowsko-częstochowskich, które by ukazywało prawdę: historyczną i aktualną zarazem. A. Guriewicz pisał, iż nie należy przykładać własnej współczesnej miarki do wydarzeń z przeszłości, bo każda epoka posiada wartość sama w sobie. „To, co współczesny człowiek uważa za fundamentalne wartości życia, nie musiało przecież mieć takiego znaczenia dla ludzi z innej epoki i odmiennej kultury; na odwrót, to, co nam się wydaje fałszywym i błahym, było prawdziwe i miało bezwzględna wartość dla człowieka z innego społeczeństwa”<sup>9</sup>. W przypadku obrony Jasnej Góry przed potopem szwedzkim, miniony czas nie przyniósł większych zmian ani w rozumieniu wiary, ani w modelu kultury maryjnej. Istniejąca ciągłość ułatwia ocenę tamtych wydarzeń od strony teologicznej.

### POBOŻNOŚĆ MARYJNA POLAKÓW W XVI-XVII W.

Pobożność maryjna w Polsce ukształtowała się w wiekach średnich. Jej ślady możemy odnajdywać w wybudowanych świątyniach, rzeźbach, obrazach, świętach liturgicznych i obrzędach paraliturgicznych, w pieśniach, kazaniach, katechezach, traktatach teologicznych, pamiątkach itp. Szczególnym dokumentem z tego okresu jest pieśń „Bogurodzica”. Zdaniem Jana Pawła II, jest ona „nie tylko pieśnią. Jest równocześnie wyznaniem wiary... polskim «Credo», jest katechezą, jest nawet dokumentem chrześcijańskiego wychowania. Główne prawdy wiary i zasady moralności weszły w nią. Nie jest tylko zabytkiem. Jest dokumentem życia”<sup>10</sup>.

W wieku XVI nastąpiło zahamowanie kultu maryjnego na terenach zdominowanych przez protestantyzm. Chociaż sam Luter był czcicielem Maryi i wypowiedział piękne słowa o „Magnificat”, to jednak przez postawienie zasady *Solus Christus*, odmówił Maryi możliwości udziału w rozdawnictwie łask i tym samym wyłączył ją z modlitw wiernych, zwłaszcza z prośb o wstawiennictwo. Reformacja protestancka w Polsce nie zatoczyła szerszych kręgów. Wielu biskupów i świątłych kapłanów dostrzegło szybko kryjące się w niej niebezpieczeństwo. Sobór Trydencki ogłosił zwycięstwo wiary katolickiej nad protestancką.

Księgę uchwał tego Soboru przyjął w 1564 r. na sejmie w Parczewie król Zygmunt August, a wprowadzenie ich w życie zaczęło się na dobre od synodu prowincjalnego, odbytego 19 V 1577 r. w Piotrkowie Trybunalskim<sup>11</sup>. Dzięki tym aktom prawnym, kult maryjny w Polsce otrzymał nowy bodziec do swego ożywienia i stał się znakiem identyfikacji Polaków.

<sup>9</sup> A. Guriewicz, *Kategorie kultury średniowiecznej*, Warszawa 1976, s. 7.

<sup>10</sup> Jan Paweł II, *Kazanie wygłoszone w Gnieźnie 3 VI 1979 r.*, w: *Pielgrzymka Jana Pawła II do Polski. Przemówienia, dokumentacja, tekst autoryzowany*, Poznań 1979, s. 41-42.

<sup>11</sup> *Historia Kościoła w Polsce*, t. 1, cz. 2, Poznań 1974, s. 174-179.

Znakomity badacz dziejów liturgii, ks. prof. Józef Jerzy Kopeć CP napisał: „bogactwo doktrynalne i kultowe, które maryjność staropolska odziedziczyła po religijności średniowiecza, zostało w stuleciu reformacji szczególnie zweryfikowane w toku kontrowersji teologicznych, prowadzonych z niezwykłą dynamiką przez stronę katolicką ze wspólnotami reformowanymi. Ta nowa sytuacja wewnątrzkościelna, upatrująca w tradycyjnej maryjności jedno ze znamion identyfikujących katolika, została w świadomości polskiej powiązana ze średniowieczną ideą Polski jako przedmurza chrześcijaństwa, co w konsekwencji doprowadziło do uznania Matki Bożej jako szczególnej protektorki Polaków”<sup>12</sup>.

Przebadał on szczególnie zachowane źródła i pokazał genezę oraz rozwój uroczystości maryjnych w Polsce według kalendarza liturgicznego, średniowiecznych obchodów maryjnych, żywych w XVI wieku, opisał maryjne formy modlitw i praktyk nabożnych oraz ustalił ich związek z nurtem polskiej religijności. Przeprowadzone badania pokazują, że pobożność maryjna wniknęła głęboko w kulturę polską. Treści doktrynalne spłotyły się z zagadnieniami kulturowymi, narodowymi i politycznymi. Dokonano uproszczonego podziału: Polak – katolik, Rusin – prawosławny, Niemiec – protestant. Do tego dochodził jeszcze Turek – muzułmanin. Pod tym hasłem broniono Jasnej Góry przed Szwedami, jego duch znalazł się również w rocie ślubów Jana Kazimierza: „Twej pomocy i zlitowania w tym kłęsk pełnym i opłakanym Królestwa mojego stanie przeciw nieprzyjaciołom Rzymskiego Kościoła pokornie przyzywam”.

Wiązanie opieki Maryi w walce z wrogami właściwe było wielu krajom chrześcijańskim. Opierano je na biblijnej wizji Niewiasty zwyciężającej smoka piekielnego (Rdz 3, 15; Ap 12, 1-18). Aby nie doznać kłęski, zabierano ze sobą wizerunki Maryi, wśród których najbardziej rozpowszechnionym stała się ikona Hodegetrii. Wystawiano obrazy Matki Bożej na oblężonych murach lub obnoszono je w procesjach. Odniesione zaś zwycięstwa przypisywano w pierwszym rzędzie Maryi. Tak było po wygranych bitwach: pod Lepanto w 1571 roku, pod Kopystrzyniem w 1487 roku, pod Orszą w 1514 roku, pod Połockiem w 1579 roku. Tak też postąpiono po zwycięskiej obronie Jasnej Góry w 1655 roku.

Początkowo Maryi nadawano tytuł Patronki. Tytuł ten nie miał charakteru polityczno-narodowego i opierał się na dogmatycznym fundamencie. W XVII wieku przed ślubami Jana Kazimierza, inne kraje europejskie ogłosiły Maryję swoją królową: w 1620 roku Bawaria, w 1638 roku Francja, w 1647 roku Austria i w 1648 roku Portugalia<sup>13</sup>. Miał więc Jan Kazimierz do czego nawiązać, więcej, odpowiadał on na potrzebę narodu polskiego.

<sup>12</sup> J. J. K o p e ć, *Bogarodzica w kulturze polskiej XVI wieku*, Lublin 1997, s. 434.

<sup>13</sup> Tamże, s. 424.

Śluby lwowskie Jana Kazimierza odbijają jak w zwierciadle maryjność polską XVII wieku. Po rozprawieniu się z nauką reformatorów, potwierdzonym i ugruntowanym przez Sobór Trydencki, katolicy na Zachodzie Europy i w Polsce świętowali czasy triumfu. Dominowała pobożność barokowa, lubująca się w uzewnętrzaniu religijnych uczuć. Maryję widziano przede wszystkim na niebieskim dworze jako Matkę Niebieskiego Króla. Przenoszono przy tym stosunki panujące na dworach królewskich na ziemi, na relacje między Maryją a Chrystusem w niebie. Matka Niebieskiego Króla jest Królową Królestw na ziemi, okrywającą płaszczem opieki swoich poddanych. W Niej oni pokładają swą ufność, do Niej uciekają się w chwilach zagrożeń. „Motyw zagrożenia zewnętrznego i wewnętrznego zlewa się w świadomości narodowej z przekonaniem o szczególnej protekcji Maryi nad Królestwem Polskim, które ma odrębną misję dziejową. Polska, która w morzu reformacji zachowała dziedzictwo nauki maryjnej, ma również szczególny asumpt do Jej opieki jako *Sarmatis Patrona*. Tę matkę widzi Polak na szczycie Jasnej Góry, gdzie obrała sobie Ona szczególny tron dla świadczenia zmiłowania. Owa Matka polskiej Korony otacza opieką swoich czcicieli, którzy przez fakt służby maryjnej i uznania Jej za swoją Panią są niejako duchowo z Nią skoligaceni”<sup>14</sup>.

Jakkolwiek w Polsce w XVII w. było wiele miejsc cudownych i czczonych wizerunków maryjnych, to jednak Jasna Góra zajmowała wśród nich pierwsze miejsce. I chociaż Jan Kazimierz składał śluby we Lwowie, to jednak w następstwie obrony Jasnogórskiego klasztoru pozostawał on związany z częstochowskim sanktuarium. Jasna Góra w tym czasie uchodziła już za duchową stolicę Rzeczypospolitej.

Śluby Jana Kazimierza przekazały następnym wiekom pewien model pobożności maryjnej. Składał je władca wolnego chociaż zagrożonego narodu. Składał je w imieniu swoich poddanych i jego wola była testamentem dla potomnych. Potem wielokrotnie do niego się odwoływano, komentowano i aktualizowano.

Arcybiskup Zygmunt Szczęsny Feliński, w płomiennym kazaniu, wygłoszonym 4 V 1890 r. w katedrze lwowskiej, mówił: „Zwycięstwo, które Naród zawdzięcza Maryi, było to zwycięstwo wiernych synów Kościoła nad jego wrogami, ogłoszenie zaś Niepokalanej Dziewicy Królową Polski było uroczystym wyznaniem, iż wdzięczna za ratunek Piastów i Jagiellonów dziedzina pragnie pozostać na zawsze wierną córką Kościoła, głoszącego cześć Maryi. Wręczenie berła polskiego Bożej Rodzicielce oznacza nadto, iż wszystkie prawa rządzące podległym Jej krajom winny być tak zgodne z duchem Ewangelii, iżby je Matka Jezusowa za swoje przyznać mogła, obyczaje zaś ludu tak skromne i uczciwe, by patrząc na nie Przczysta Panienska, rumienić się za swych poddanych nie potrzebowała”<sup>15</sup>.

<sup>14</sup> Tamże, s. 432.

<sup>15</sup> Z. S. F e l i Ń s k i, *Nawoływanie narodu polskiego, w: Nabożeństwo majowe z Arcybiskupem Felińskim*, Warszawa 2003, s. 173.

Pobożność maryjna ślubów Jana Kazimierza zawiera w sobie: realną ocenę sytuacji polityczno-społecznej kraju, wolę walki z wrogami zewnętrznymi i wewnętrznymi Ojczyzny oraz wiarę w pomoc Matki Najświętszej. Wiara ta nie była płonna ani oderwana od życia. Wiązała się ona ściśle z zaangażowaniem w poprawę sytuacji. Gdy Luter ogłosił zasadę *sola gratia*, katolicy w Polsce powtarzali: *sola gratia et nunquam sola*. Zasada ta do dziś charakteryzuje wszelką pobożność Kościoła katolickiego, w tym również Kościoła w Polsce.

Jan Kazimierz ślubował, że „po nastaniu pokoju wraz ze wszystkimi stanami wszelkich” będzie” używał środków, aby lud królestwa... od niesprawiedliwych ciężarów i ucisków wyzwolić”. Kard. Stefan Wyszyński, przygotowując tekst ślubowań jasnogórskich na 26 VIII 1956 r., zachował ducha ślubowań Jana Kazimierza i poszerzył je o aktualne wówczas i dziś sprawy społeczne: „dochowanie wierności Bogu, Krzyżowi i Ewangelii, Kościołowi świętemu i jego Pasterzom, ojczyźnie naszej świętej”; strzeżenie „w każdej duszy polskiej daru łaski, jako źródła Bożego życia”; stanie „na straży budzącego się życia”; obrona „nierozzerwalności małżeństwa... godności kobiety... ogniska domowego”; życie „w miłości i sprawiedliwości, w zgodzie i pokoju”; walka „z wadami narodowymi”; umocnianie i szerzenie w Polsce czci i nabożeństwa do Bogurodzicy”.

W ten sposób śluby Jana Kazimierza wytyczyły drogę pobożności maryjnej w Polsce. Ich inwokacja była powtarzana przez kolejnych ślubujących. Od nich też rozpoczął akt oddania Jan Paweł II w Częstochowie w czerwcu 1979 r. Powiedział on wtedy: „Tymi słowami wielokroć razy biskupi polscy na Jasnej Górze przemawiali do Ciebie, przynosząc w sercach doświadczenia i troski, radości i bóle, a nade wszystko, nadzieję i miłość swych Rodaków. Niech mi wolno będzie dzisiaj od tych samych słów rozpocząć nowy jasnogórski Akt oddania, który rodzi się z tej samej wiary, nadziei i miłości, z tradycji ojczyściej, w której przez tyle lat uczestniczyłem, a równocześnie z nowych zadań, które za Twoją sprawą, o Maryjo, zostały powierzone mnie niegodnemu człowiekowi, a równocześnie Twemu przybranemu synowi”<sup>16</sup>.

### MYŚL MARIOLOGICZNA OBRONY JASNEJ GÓRY I ŚLUBÓW LWOWSKO-CZĘSTOCHOWSKICH

Obrona Jasnej Góry przed potopem szwedzkim została uznana za zjawisko cudowne. Jan Paweł II nazwał ją cudem historycznym, który zawiera w sobie ostrzeżenie, by mieć się na baczności wobec zagrożeń nacierających na Polskę z Zachodu i Wschodu<sup>17</sup>. Rozpoznanie cudu jest możliwe w wierze. Wiara ta, jako ostateczny wniosek, ma swoje przesłanki wzięte z doświadczenia i Objawienia.

<sup>16</sup> Jan Paweł II, *Akt oddania Matce Bożej, w: Pielgrzymka Jana Pawła II do Polski*, Poznań 1979, s. 55.

<sup>17</sup> Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, Kraków 2005, s. 144.



Zjawisko cudowne posiada w Objawieniu dla siebie umocnienie oraz kryterium prawdziwości. Jest jednocześnie żywym dowodem tego, że prawdą jest to, co Bóg objawił: *argumentum non apparentium* (Hbr 11, 1). To, czego doświadczamy w cudzie, staje się zapisem tego, co przekazuje Objawienie publiczne.

Prawdą zasadniczą, zawartą w cudownej obronie Jasnej Góry, jest obecność Boga pośród swego ludu, „bo dary łaski i wezwania Boże są nieodwołalne” (Rz 11, 29), i „w każdym narodzie miły jest Mu ten, kto się Go boi i postępuje sprawiedliwie” (Dz 10, 35). Jasna Góra była i jest sanktuarium maryjnym. Podczas jej obrony zanoszono prośby do Boga za wstawiennictwem Maryi. Jej gorliwym czcicielem był ojciec Kordecki. Należy przeto w cudownej obronie widzieć szczególną interwencję Maryi. Nadawany Maryi tytuł Pośredniczki łask ma za sobą długą tradycję, kwestionują go protestanci opierają się w tym na fałszywym założeniu. Maryja nie stanowi konkurencji dla Boga. Jej matczyzna miłość posiada w sobie wszystko z ojcowskiej miłości Boga i jest całkowicie Jej transparentem. Maryja uczestniczy w jedynym pośrednictwie swojego Syna Jezusa Chrystusa (1 Tm 2, 5). Wszchemoc ma w sobie możliwość dopuszczania do udziału tego, co ze swej natury jest słabe<sup>18</sup>.

W XVII wieku Maryję widziano głównie w misterium Chrystusa. Z tego związku dedukowano „wielkość Jej misji, dostojność poważania, obfitość przywilejów i wielorakość posług wobec ludzi”<sup>19</sup>. Sobór Watykański II poszerzył to spojrzenie i pokazał Maryję w misterium Chrystusa i Kościoła<sup>20</sup>. Nastąpił rozwój dogmatu maryjnego. W pobożności maryjnej prawda ta funkcjonowała od wieków. Ilekroć bowiem zanoszono modły do Maryi, proszono Ją w sprawach konkretnego życia w Kościele na ziemi. Ją, obecną w Kościele triumfującym, przyzywano na pomoc dla Kościoła walczącego. Była to więc dwukierunkowa: w wierze wyznawano wielkość Maryi i wielbiono za Nią Boga i jednocześnie proszono Ją o wstawiennictwo. Kult maryjny był odpowiedzią na to, kim jest i co czyni Maryja wzięta do nieba.

Biorąc zaś pod uwagę słowa, wypowiedziane przez Jana Kazimierza przed wizerunkiem Matki Boskiej w katedrze lwowskiej, trzeba podkreślić ich charakter. Były to śluby. Akt ten przez to był wyznaniem wiary, przywołaniem pomocy i zobowiązaniem wypełnienia powziętych postanowień. Późniejszym ponowieniom ślubów nadawano charakter aktu oddania. Ks. kard. S. Wyszyński poszerzył jeszcze ten tytuł i 3 V 1966 r. dokonał na Jasnej Górze aktu oddania w macierzyńską niewolę Bogarodzicy za wolność Kościoła w Polsce i świecie współczesnym. Oddanie w niewolę nie zawsze było właściwie rozumiane. Prymas Tysiąclecia nawiązał w tym do nauczania Grigniona de Montfort. Jan Paweł II

<sup>18</sup> Jan Paweł II, *Redemptoris Mater*.

<sup>19</sup> J. J. Kopeć, dz. cyt., s. 430.

<sup>20</sup> KK, rozdz. VIII.

stwierdził, iż „niewola” w tym przypadku jest poszerzeniem wolności, a nie jej odebraniem. „Oddanie w niewolę wskazuje na szczególną zależność, na świętą zależność i na bezwzględną ufność. Bez tej zależności świętej, bez tej ufności heroicznej, życie ludzkie jest nijakie”<sup>21</sup>.

Aktualnie, słowo „oddanie” zastępuje się słowem „zawierzenie”. Funkcjonuje ono w języku religijnym, w języku świeckim wyszło z użycia. „Zawierzyć Maryi” siebie i sprawy znaczy oddać się w opiekę. Samo słowo „oddanie” sugeruje materialne przekazanie czegoś, zawierzenie natomiast wskazuje na duchową stronę relacji.

Mariologia ślubów lwowskich i jasnogórskich najbardziej uwypukla się w tytułach: Wielka Matka Boga Człowieka, Najświętsza Dziewicza, Królowa. Pierwszy tytuł mówi, kim jest Maryja względem Chrystusa, drugi – kim jest sama w sobie, a trzeci – kim jest względem ludzi. Tytuły te są próbą odpowiedzi na pytanie, do kogo Ona należy<sup>22</sup>. Swoją postać do Maryi Jan Kazimierz określa czasownikami: „do stóp Twoich przypadłszy, za Patronkę moją i za Królową państw moich obieram, Twojej osobliwej opiece i obronie polecam, Twej pomocy... pokornie przyzywam, przyrzekam, obiecuję, ślubuję”.

Są to formuły kultowe, wyrażające cześć do Najświętszej Maryi Panny i postanowienie poprawy obyczajów. O ile w swej pierwszej części na ogół znajdują one kontynuację i wypełnienie, to w drugiej czekają ciągle na zrealizowanie. Myśl mariologiczna ślubów lwowsko-częstochowskich w ten sposób jest całkowicie ukierunkowana na realizm życia. Przywdziewa ona w zmieniającym się świecie coraz to nową szatę, sama jednak pozostaje niezmieniona. Widząc, jak była ubrana w przeszłości, łatwiej jest znaleźć dla niej odpowiedni strój w teraźniejszości.

<sup>21</sup> Jan Paweł II, *Kazanie wygłoszone na Jasnej Górze 3 VI 1979 r.*, w: *Pielgrzymka*, s. 52.

<sup>22</sup> Na to pytanie starałem się odpowiedzieć w książce pod tym samym tytułem, wydanej w Białymstoku – Los Angeles 2005.